Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 8-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek dnia 4 sierpnia 1932 Nr. 91

Przebieg Święta Morza w Gdyni.

Ogromne masy ludności. — Nabożeństwo. — Przemówienia. — Defilada.

Gdynia. Uroczystościom „Święta Morza“ towarzyszyła przez cały dzień piękna nadmorska pogoda. Całe miasto przybrało odświętny i uroczysty wygląd. Ulicami przeciągają olbrzymie rzesze miejscowej i przyjezdnej ludności z najodleglejszych okolic Rzeczypospolitej. Widzi się malownicze stroje regjonalne górali z Podhala i Podkarpacia, okolic Żywca, Łowicza — księżaków, kurpiów, krakowiaków i innych. Wyróżniają się w tłumnie pióropusze górników śląskich i dąbrowieckich.

Jak długo istnieje Gdynia, tak olbrzymiego ruchu w mieście jeszcze nie widziano. Liczbę uczestników uroczystości obliczają na około 100.000 osób. Z samej Warszawy przyjechało przeszło 30.000 osób. Oddziały kolejowego p. w. stawiły się w liczbie blisko 10.000 ludzi ze sztandarami. Bardzo licznie reprezentowana jest Liga Morska i Kolonjalna, z której inicjatywy zostało zorganizowane „Święto Morza“. Koła Ligi przybyły ze sztandarami i transparentami, które niesiono w czasie pochodu. Reprezentowany był również okręg Ligi ze Stanów Zjednoczonych, w którego imieniu przybył do Gdyni prezes Henryk Janiewicz.

W uroczystości wzięli również udział uczniowie z norweskiego statku szkolnego, który przed dwoma dniami zawinął do portu gdyńskiego. Uczniowie norweskiej szkoły morskiej wraz z kapitanem i konsulem norweskim w Gdyni Larsem Svendsenem w czasie defilady ustawili się naprzeciwko trybuny Pana Prezydenta.

Uroczystość „Święta Morza“ rozpoczęła się na nabrzeżu Wilsonowskiem o godz. 11-ej nabożeństwem, celebrowanem przez biskupa chełmińskiego, ks. Okoniewskiego w asyście duchowieństwa kapituły chełmińskiej. Przed imponującym ołtarzem, ustawionym wśród molo na tle okrętów, zasiadł na specjalnem podwyższeniu naprzeciw podjum biskupiego pan Prezydent R. P.

W krzesłach zasiedli marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele rządu z premjerem na czele, generalicja, przedstawiciele władz miejscowych i organizacyj społecznych, obok ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe czterech pułków kawalerji, dalej widoczny był las sztandarów organizacyj społecznych. Molo rybackie i całe wybrzeże Wilsonowskie zajęły nieprzeliczone tłumy publiczności i oddziały wojska, które w skupieniu wysłuchały nabożeństwa.

Ks. biskup Okoniewski w okolicznościowem kazaniu podniósł znaczenie morza.

Po kazaniu ks. biskup pobłogosławił morze i okręty, życząc panu Prezydentowi i całemu narodowi, aby to błogosławieństwo przyniosło pożytek.

Z wielkim entuzjazmem przyjęto przemówienie min. Kwiatkowskiego. W dalszym ciągu przemawiał prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer, wznosząc okrzyk na cześć Polski i jej Prezydenta.

Następnie przemówił starosta krajowy p. Łącki

który wraz ze zgromadzonymi naczelnikami gmin złożył na ręce p. Prezydenta Rzplitej hołd Ziemi Pomorskiej, kończąc swe przemówienie następującem oświadczeniem:

W imieniu przedstawicieli ziemi i ludności pomorskiej pragnę oświadczyć, że Pomorze docenia wysiłek rządu w dziedzinie planowej rozbudowy dostępu do morza i konsekwentnej polityki obrony Pomorza.

To też pragnieniem naszem jest zapewnić Pana Prezydenta i cały naród Polski, że my — ludność Pomorza — gotowi jesteśmy stanąć w pierwszym szeregu w tej twórczej pracy i żadna ofiara, złożona w obronie Pomorza, nie będzie zbyt duża dla nas.

W tym celu składam na ręce Twoje, Panie Prezydencie, następujący akt ślubowania:

„My przedstawiciele ziemi i miast pomorskich, zebrani w dniu „Święta Morza“ nad Bałtykiem, którego szerokie wybrzeża przez wieki znajdowały się w posiadaniu przodków naszych, a gdzie dzisiaj wysiłkiem całej naszej Ojczyzny port Gdynia wyrasta i krzepnie, aby ugruntować moc i potęgę państwa, zmierzającą do zapewnienia dobrobytu przyszłych pokoleń polskich;

w obliczu Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli Rządu, Duchowieństwa oraz władz wojskowych i cywilnych;

zaprawieni od wieków w walce o wolność Pomorza i całość zjednoczonych ziem polskich,

pomni nakazu Mściwoja, wzywającego nas do nierozerwalnego a wiernego związku z naszą Macierzą Polską,

zapatrzeni w niezłomną wolę przodków naszych, co przed pół tysiącem lat w Związku Pruskim pod hasłem Ojczyzny Polskiej składali Jej ochoczo ofiary z krwi i mienia w walce z najezdniczym Zakonem Krzyżackim,

zahartowani w dobie ostatniej uporczywą obroną języka i ziemi, kultury i mienia oraz całej tradycji przodków przed chciwym spadkobiercą rycerzy krzyżack.,

wzmacniamy dziś nierozerwalność węzłów naszych z Polską i ślubujemy Jej wierność i wytrwałość niezłomną w pełnieniu straży przy tej niezwalczonej twierdzy polskiej nad Bałtykiem

— tak nam dopomóż Bóg!

Po przemówieniu starosty krajowego pomorskiego Łąckiego, wśród powszechnego napięcia zabrał głos pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Drodzy rodacy! Obchodzona dziś uroczystość „Święta Morza“ skupiła tu nad polskiem wybrzeżem całą Polskę. Cała Polska bierze udział w dzisiejszem święcie, bo z całej Polski ściągnęły tu wielotysięczne tłumy, a myśli i serca tych, co przybyć nie mogli, zwrócone są także tu w stronę naszego morza. Wszyscy Polacy patrzą z dumą i radością na dokonane już nad morzem prace i oczekują dalszego ich postępu.

Umiłowanie morza i zrozumienie jego znaczenia dla państwa nie było obce naszemu narodowi i za czasów dawnej Rzeczypospolitej, brakło jednak świadomej, planowej i stałej woli i pracy dla rozwinięcia naszych stosunków morskich, naszego handlu morskiego i naszej floty. Największa zaś nawet idea musi się wcielić w kształt widomy, by nie zostać mrzonką.

Takim kształtem widomym umiłowania przez obecne pokolenie Polaków morza i oceny wielkiej roli, jaką odgrywa ono w życiu odrodzonej Rzeczypospolitej, jest budująca się w najtrudniejszych warunkach Gdynia, jako konieczne dopełnienie Gdańska i zwiększająca się z roku na rok nasza flota. Dążenia nasze do stworzenia wielkiego polskiego handlu morskiego zostały zapoczątkowane, ale wymagają ciągłego dalszego wysiłku i czujności. Dzisiejsze święto jest symbolem zbiorowej woli całego narodu podjęcia takiego wysiłku.

Ale nietylko ku samemu morzu biegną dziś myśli i uczucia polskie. Biegną one i ku całej starej ziemi pomorskiej, która jest nam wszystkim szczególnie drogą jako ta dzielnica, która zarządzeniem losów tyle wycierpiała, opierając się przez długie lata niewoli skutecznie próbom wynarodowienia, — pomimo, że czynione były wszelkie wysiłki i że używano wszelkich rozporządzalnych metod i środków, aby zetrzeć polskość z jej powierzchni, aby jej dziecko w szkole zapomniało mowy ojczystej.

Jeżeli pomimo tych wysiłków Pomorze zachowało swą polskość tak, że odsetek ludności polskiej jest większy niż prawie we wszystkich innych częściach Polski, zawdzięczamy to przedewszystkiem kobietom pomorskim, które jako matki i wychowawczynie — tak jak i na Śląsku i w Poznańskiem, uczyły swe dzieci wytrwale polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy. Zawdzięczamy to również tej części duchowieństwa, która, pochodząc z tego ludu, pomimo nacisku ze strony władz państwowych oraz wpływowej części obcego duchowieństwa, szerzyła wytrwale wśród swych parafjan kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też cały naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy.

Utrzymanie przy Polsce tej ziemi, tak ciężko przez los nawiedzonej, a zarazem tak ważnej dla całego państwa jako jedyny dostęp do morza, sprawiło, że dziś po 12 latach odzyskania jej szczególna jest całej Polsce dla tej ziemi miłość, powszechne jest zrozumienie, że jest ona kamieniem węgielnym naszego niepodległego bytu. Gdy przed laty 160 naród nasz utracił Pomorze i wolny dostęp do morza, niósł ten pierwszy rozbiór Polski nieuchronnie za sobą i dalsze rozbiory, był początkiem końca naszej niepodległości. Ta nauka historji zapadła głęboko w nasze serca; głosi ona, że niemasz Polski bez morza i Pomorza, a udział tych niezmiernych rzesz, które ściągnęły na dzisiejsze święto z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej mimo będących w toku żniw, mimo trosk i kłopotów, które w tym ciężkim roku są cięższe niż w innych, jest wymownym dowodem zrozumienia przez całe społeczeństwo tej wielkiej prawdy, ukochania tej ziemi i przywiązania do morza“.

Po przemówieniu pana Prezydenta z Nadwybrzeża portowego popłynęła na morze pieśń „Nie rzucim ziemi“, podchwycona przez wielotysięczne tłumy.

Defilada.

Gdynia. O godz. 14-tej pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty, przedstawicieli rządu i generalicji zajął trybunę, ustawioną przy ulicy 10-go Lutego, naprzeciwko okazałego gmachu poczty. Rozpoczęła się defilada wojska, prowadzona przez dowódcę pomorskiej brygady kawalerji, płk. Abrahama. Przedefilowały kolejno oddziały marynarki wojennej i morskiego dywizjonu lotniczego, witane burzliwemi oklaskami publiczności, oddział podchorążych sanitarnych, bataljon morski z Wejherowa, szwadrony kawalerji i delegacje pułkowe. Za wojskiem w długich kolumnach maszerowały oddziały przysposobienia wojskowego, związków zawodowych, organizacyj społecznych, delegacje Ligi Morskiej i Kolonjalnej z najodleglejszych zakątków kraju. Długo niemilknącemi oklaskami witano delegacje Gdańska, Śląska, Lwowa i Wilna. Udział w pochodzie grupy czeskosłowackiej, jugosławiańskiej oraz młodzieży litewskiej, przybyłych do Gdyni na dzień „Święta Morza“, wywołał powszechne gorące wyrazy głębokiej sympatji. Pochodowi, który trwał 2 godziny, przyglądali się licznie przybyli goście i tłumy miejsc. ludności, zalegające ulicę, balkony i dachy domów.

Po zakończeniu defildy pan Prezydent Rzplitej., eskortowany przez dwa szwadrony kawalerji, odjechał do portu wojennego. W czasie defilady nad Gdynią krążyły eskadry samolotów wojskowych.

Uroczystość ta święta Morza wykazała, że całe społeczeństwo polskie bez względu na przekonania polityczne docenia znaczenie dostępu do morza i że jakiekolwiek próby pozbawienia nas dostępu do morza spotkają się z odporem, na jaki tylko stać społeczeństwo polskie. Wszystkie państwa i narody muszą wiedzieć, że w sprawach naszego dostępu do morza niema między nami różnic i że każdy polski dom to twierdza na straży polskiego morza.

Definitywny wynik wyborów w Niemczech.

Berlin, 2. 8. Ustalono definitywnie następujący skład Reichstagu: — narodowi-socjaliści **230** miejsc, socjal demokraci **133**, komuniści **89**, centrum **75**, niemiecko-narodowi **37**, bawarska partja ludowa **22**, niemiecka partja ludowa **7**, partja państwowa **4**, chrześcijańsko-socjalni **4**, niemiecka partja chłopska **2**, partja gospodarcza **1**, Landvolk **1**. Razem **607** mandatów.

Znamienne jest znaczne zwiększ. oprócz hitlerowców także ilości mandatów komunist., tak że grupa komunistyczna pod wzgl. liczebności stanowić będzie w Reichstagu trzecie stronnictwo. O ile rząd nie uzyska dla siebie podstaw parlamentarnych, niewątpliwie parlament Rzeszy skazany zostanie na bezczynność. Koła polityczne wskazują, że nie leży w interesie obecnego rządu absolutne zwycięstwo stronnictw prawicowych, w obecnym bowiem układzie rządu łatwiej będzie można przeprowadzić swoje zamiary.

Odezwa Hitlera.

Berlin, 2. 8. Hitler ogłosił wczoraj dwie odezwy. W odezwach tych stwierdza on, że ruch jego odniósł wielkie zwycięstwo, gdyż partja narodowo-socjalistyczna stała się obecnie najsilniejszą partją w Reichstagu. Pozatem Hitler nawołuje do dalszej walki.

Fatalny ubytek głosów polskich w wyborach do Reichstagu.

Widocznie sprawia to niesłychany teror niemiecki.

Bytom, 1. 8. Na Śląsku Opolskim Polacy uzyskali tylko **14.534 głosów.**

Stanowi to niezwykłą, jak dotąd, klęskę listy polskiej. W czasie wyborów do Reichstagu w r. 1824 na listę polską na Śląsku Opolskim padło 49.258 głosów. w roku 1928 — 30.313 głosów, w roku 1930 — 27,664 głosy. W czasie wyborów do sejmu pruskiego 24 kwietnia rb. lista polska skupiła już tylko 28.043 gł.

Królewiec, 1. 8. We wczorajszych wyborach do Reichstagu listy polskie skupiły w całych Prusiech Wschodnich zaledwie **2.845 gł.** Oznacza to dalszy poważny spadek głosów polskich, gdyż jeszcze w wyborach do sejmu pruskiego w dniu 24 kwietnia rb. na listy polskie padło głosów 8.694, a w wyborach do Reichstagu w r. 1930 — 4.176.

Prowokacja niemiecka.

Niesłychany wybryk radcy poselstwa niemieckiego w Warszawie.

Władze zarządziły dochodzenia w celu wyjaśnienia następującego skandalicznego zajścia.

Przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej, baron von Rintelen, zastępujący posła niemieckiego, polecił wczoraj usunąć flagę polską z domu, w którym mieszka. Po usunięciu właściciel domu polecił dozorcy ponownie flagę wywiesić.

O godz. 15.00 jakiś mężczyzna zaczął znów zdzierać flagę na tym domu. Zauważył to policjant, podbiegł i stwierdził, że zdzierającym flagę jest sam baron v. Rintelen. Przed domem, dla ochrony flagi polskiej, ustawiono posterunek policyjny.

Echa prowokacji niemieckiej.

Rząd polski żąda zadośćuczynienia.

Warszawa. W związku ze skandaliczną aferą barona v. Rintelen, zastępcy posła niemieckiego, rząd polski polecił posłowi polskiemu w Berlinie złożyć u rządu Rzeszy stanowczy protest i będzie oczekiwał zadośćuczynienia. Ministerstwo Spraw Zagranicznych o przebiegu zajścia poinformowało dziekana korpusu dyplomatycznego w Warszawie.

Żydzi chwalą v. Papena.

Groźny jest tylko Hitler. — Rząd v. Papena lubi Żydów.

Berlin. W związku ze wzrostem prądów przeciwżydowskich w Niemczech miała się udać do kanclerza Rzeszy delegacja żydowska, aby prosić go o pomoc w walce z antysemityzmem. Korespondent berliński syjonistycznego dziennika „Hajnt" (nr. 130 z 15. 7. 32) wyjaśnia, że delegacja taka nie zdobyła się na to pójście z 3 powodów:

1. nie chciano przed wyborami do parlamentu obciążać rządu zarzutami ze strony hitlerowców, że jest on w kontakcie z żydami;

2. nie chciano narazić się centrum i socjalnej demokracji, będącym w opozycji do rządu, a przyjaznym dla żydów;

3. część żydów wyraziła wstręt do tego rodzaju kroku, jako nie licującego z godnością żydostwa: Nie wypada prosić...

Przy tej sposobności korespondent daje ocenę gabinetu Papena: On nie jest przeciwżydowski. Wszyscy poprzedni „żydowscy urzędnicy" są pozostawieni na swoich stanowiskach. W delegacji lozańskiej brali udział żydzi: dr. Melchjor, bankier, wspólnik Warburga z Hamburga; Faks, radca prawny i cały szereg Żydów dziennikarzy. Współpraca z rządem całkowita.

Sam Papen jest tak przyjaźnie usposobiony dla żydów, że po powrocie do Berlina z Lozanny, z pociągu udał się na mecz tenisowy, gdzie bohaterem był żyd, rodem z Wilna, Daniel Fran.

Czy ta sympatja do Żydów — stawia pytanie korespondent — może długo potrwać?

Cały gabinet trzyma się z łaski Hitlera, który pozwala sobie na ostre słowa wobec członków gabinetu, a ci udają, że tego nie słyszą.

Żydzi w Niemczech przypominają Niemcom, że podczas plebiscytu głosowali przeciw Polsce.

My to wiemy bardzo dobrze!

Berlin. — Centralny Związek Żydów Obywateli Niemieckich urządził w Berlinie i Düsseldorfie zgromadzenia protestacyjne przeciwko propagandzie antysemickiej w Niemczech.

Na zgromadzeniu w Berlinie w gmachu loży wolnomularskiej przemawiał m. in. dotychczasowy wiceprezydent policji Weiss, występując ostro przeciwko narodowym socjalistom.

Wszyscy mówcy zwracali się do ludności żydowskiej, aby nie traciła wiary i wzięła tłumny udział w wyborach.

Przyjęto również rezolucję, wzywającą do walki przeciwko próbom ograniczenia w Niemczech praw ludności żydowskiej.

W Düsseldorfie na konferencji prasowej dyrekt. Centralnego Związku Ludwik Holländer twierdził, iż w Niemczech dzięki agitacji hitlerowców szerzone są nastroje pogromowe przeciwko ludności żydowskiej. „Wytworzy się stan — oświadczył mówca — jakiego obecnie niema w żadnem innem państwie europejskiem".

Na dowód przywiązania Żydów do Niemiec mówca przypomniał między innemi, że w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku i na Mazurach Żydzi jednomyślnie oddali swoje głosy na rzecz Niemiec. Nawet Polacy przyznawać mają, oświadczył dyrektor Holländer, że w odłączonych od Niemiec obszarach Żydzi niemieccy związani są z kulturą niemiecką co najmniej tak mocno jak reszta mniejszości niemieckiej.

Mimo, iż Żydzi od półtora tysiąca lat przebywają w Niemczech, narodowi socjaliści odmawiają im tego równouprawnienia, którego sami domagają się dla mniejszości niemieckiej zagranicą.

Samolot Haznera jest już w Genui.

Genua. Parowiec włoski „Scambia", który jak już donosiliśmy — wyłowił w ub. tygodniu w pobliżu Azorów samolot Haznera, przybył obecnie do Genui, mając na pokładzie ów samolot.

Pomnik zaborczości.

Lipsk. — W górach Harce, w miejscowości Ravansberg, wzniesiony został z inicjatywy nacjonalistycznego związku królowej Luizy pomnik, poświęcony ziemiom, które „mocą traktatu wersalskiego wyrwane zostały żywcem z łona macierzy". Ceremonji odsłonięcia pomnika, który — jak głosi napis — „stanowić ma zawsze przypomnienie narodowego obowiązku współczesnym pokoleniom", wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz tłumy publiczności. Przed pomnikiem wygłoszono szereg przemówień w duchu bojowym, przyczem młodzież złożyła ślubowanie, że naród niemiecki w walce o zwrot „zrabowanych" ziem i kolonij nie ustąpi, dopóki żywotne interesy niemieckie nie zostaną w całości zrealizowane".

Ostry protest Francji przeciwko mowie generała Schleichera.

Berlin, 1. 8. Ambasador francuski w Berlinie p. François Poncet powrócił pospiesznie ze swego urlopu i natychmiast w dniu wczorajszym złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, p. v. Neurathowi.

Ten szybki powrót ambasadora francuskiego pozostaje w związku z onegdajszą mową radjową ministra Reichswehry v. Schleichera, która w rządowych kołach francuskich wywołała niesłychane oburzenie.

Niezależnie od demarche rządu francuskiego u ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoescha także i p. François Poncet zaprotestował energicznie przeciwko obraźliwym dla Francji zwrotom, zawartym w mowie v. Schleichera i zażądał wyjaśnień, co oznaczyć ma zapowiedziana przez v. Schleichera przebudowa armji niemieckiej.

Min. Neurath złożył ambasadorowi francuskiemu uspakajające zapewnienie, iż zapowiedź przebudowy armji niemieckiej odnosi się tylko do wypadku rozbicia konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Szarża p. v. Schleichera pociągnęła zresztą za sobą także i skutki natury wewnętrzno-politycznej, a mianowicie konflikt z kanclerzem v. Papenem.

P. Schleicher, mający za sobą poparcie nacjonal-socjalistów, jest oczywiście w pozycji silniejszej od kanclerza v. Papena i dlatego już dzisiaj zaczęto przebąkiwać na Wilhelmstrasse o ustąpieniu v. Papena.

Włoski minister grozi usunięciem się Włoch z konferencji rozbrojeniowej.

Medjolan, 31. 7. Włoski minister lotnictwa Balbo zamieszcza dziś równocześnie w „Popolo d'Italia" oraz „Carriere di Sera" artykuły wstępne, w których wypowiada się za wystąpieniem Włoch z konferencji rozbrojeniowej, o ile Francja, Anglja i Ameryka nie zmienią dotychczasowego systemu postępowania. „Te trzy mocarstwa — pisze Balbo — uważają rozbrojenie wyłącznie jako środek do wzmocnienia swoich własnych sił zbrojnych, a natomiast osłabienia innych krajów. Przykładem tego jest stosunek tych państw do kwestji wojny lotniczej. Broń powietrzna jest bronią słabych w kapitały i młodych państw. Tylko stanowczemu stanowisku Włoch należy zawdzięczać, że 10 państw oddało swoje głosy przy głosowaniu indywidualnem za rezolucją Benesza. T. zw. „państwa, zawierające umowę", muszą ten fakt wziąć pod rozwagę, jeżeli chcą utrzymać „prestige" konferencji rozbrojeniowej. W przeciwnym razie Włochy mają już ustalony plan postępowania w kwestji rozbrojenia.

Pożyczki są, ale nie dla Polski

Rząd francuski zgodził się na udzielenie pożyczki Belgji w sumie 1 miljarda franków i w ubiegłym tygodniu została podpisana w Paryżu odpowiednia umowa.

Przedstawiciel rządu greckiego uzyskał w ubiegłym tygodniu zapewnienie ze strony banków amerykańskich, iż w najbliższych dniach zostanie udzielona Grecji druga rata pożyczki w sumie 7 miljonów dolarów (przeszło 60 miljonów zł.)

Pieniądze są w świecie. A jednak zabiegi polskie, czynione we Francji o stosunkowo niewielką sumę, nie dały dotąd rezultatów.

Otwarcie nowego parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 30. 7. Nowowybrany parlament rumuński został dziś uroczyście otwarty. Król Karol wygłosił mowę tronową, w której zaznaczył że tymczasowy gabinet Vaidy spełnił całkowicie swoje zadanie w kierunku zapewnienia wolności wyborów.

Przechodząc do omówienia spraw gospodarczych, zaznaczył król, że Rumunja trwa wiernie przy stabilizacji swych finansów i że jest najsilniej zdecydowana do spełnienia swoich zobowiązań finansowych wobec zagranicy.

Posłowie partji liberalnej nie byli obecni na otwarciu parlamentu na znak protestu przeciw sposobowi likwidowania ostatniego kryzysu gabinetowego oraz przeciwko powierzeniu narodowo-chłopskiej misji tworzenia nowego rządu.

Weterani rozłożyli się obozem w Marylandzie.

Waszyngton, 1. 8. Przy pomocy wojska wyparto wszystkich weteranów. Cały okręg jest ściśle strzeżony. Około pięć tysięcy weteranów z 350 kobietami i dziećmi obozuje w Johstown w Pensylwanji.

Przywódcy weteranów przygotowują wielki obóz pod Waterbury w Marylandzie, w połowie drogi między Waszyngtonem i Baltimore, uzyskawszy na to zezwolenie gubernatora stanu marylandzkiego.

W kraju panują wciąż jeszcze nastroje, potępiające obchodzenie się z weteranami. Szef policji oświadczył, że użycie wojska nie było potrzebne.

Charakterystyczne ogłoszenie.

Figurka i 2 zł na dodatek.

Ilustrowany dwutygodnik „Podlasiak" zamieszcza następujące ogłoszenie:

Ogłoszenie:

Otrzymaliśmy w ostatnich czasach figurkę z terrakoty. Wprawdzie nie chcieliśmy jej przyjąć, ale ponieważ na przesyłce umieszczony jest napis: „zrzekamy się zwrotu, ulegając gorącej prośbie funkcjonarjusza pocztowego, który nie wiedział, co z tym fantem zrobić, jeżeli przesyłki nie przyjmiemy, ostatecznie zatrzymaliśmy ową niefortunną figurkę.

Nie wiedząc, co z tem począć, nie chcąc wzorem niektórych urzędów pocztowych, wystawiać tego na licytację oddamy tę figurkę tytułem nagrody temu, kto wymyśli najodpowiedniejszy pod nią podpis. Nagrodzonemu dopłacimy dwa złote polskie za przyjęcie przesyłki. Kogo te figurki przedstawiają, każdy z łatwością się może domyślić.

„Ulgi" podatkowe.

Dowolne tłumaczenie przepisów dało się we znaki.

Mija okres bonifikat dla płacących zaległości podatku przemysłowego. — Nasze stanowisko wobec tych „ulg" we właściwym czasie na tem miejscu przedstawiliśmy. Życie pokazało, że samo stosowanie przepisów „ulgowych" dopełniło miary niskiej wartości „dobrodziejstw", jakich się spodziewano.

O tem czytamy w ostatnim numerze „Przeglądu Kupieckiego".

— „Przepisy o ulgach w spłacie zaległości podatkowych dużo straciły na swej tendencji dobrodziejstwa przy zetknięciu z realnem wykonaniem ich.

Tendencja liberalnego odnoszenia się do każdego wypadku, zasada, że skarb państwa winien jak najrychlej wejść w posiadanie należności bieżących, aby nie dopuścić do dalszego narostu zaległości, tłumaczona jest opacznie, a każdy referent skrupulatnie wyszukuje „ze szkiełkiem w oku i cyrklem w ręku" jakiegoś przycinka i słowa, któreby mu ułatwiło odmowę płatnikowi, gdy domaga się indywidualnych ulg, zmierzających do pewnego wpływu należności.

Władza skarbowa zasłania się stale rygorystycznem brzmieniem okólników, a wszelkie perswazje i konkretne argumenty nie odnoszą żadnego skutku. Wynik: spaczenie tendencji rozporządzenia, wpływy całkiem nikłe.

WROGI PAŃSTWA.

104

(Ciąg dalszy).

— Jakiejże okoliczności przypisać szczęście, iż zacny Konstantyn mnie odwiedzać raczy? pytał sędzia, patrząc z ukosa na Aleksandra.

— Chciałem cię pozdrowić, Sejanie, zanim wydasz wyrok na wychowanicę Gorgonjusza, — odrzekł książę. Ufam roztropności twej. — Jeżeli możesz wyświadczyć przysługę przyjacielowi memu, Aleksandrowi, to proszę o nią.

Skłoniwszy się sędziemu, popatrzał szlachetny książę na przyjaciela i wyszedł, żegnany niezliczonemi ukłonami Sejana.

— Bogowie mi świadkami, mówił sędzia tonem człowieka, pragnącego zyskać względy osób, wysoko w społeczeństwie postawionych, że niemasz dla mnie większego zaszczytu, jak kiedy mogę wyświadczyć przysługę przyjacielowi cesarza, ulubieńcowi wojska, zacnemu księciu Konstantynowi! Mów, Aleksandrze, w jaki sposób sprawić mu radość.

— Prośba ma niezwykła i trudno ci pewnie będzie ją spełnić, zaczął Aleksander. Lecz, im większy trud, tem większe spotka cię uznanie i wdzięczność.

— Rozumiem, — odrzekł Sejanus, człowiek — pragnie piąć się coraz wyżej. Więc, jakaż prośba twoja?

— Czy nie mógłbyś uznać Albiny niewinną ze względu na jej młodość?

Sejanus przestraszył się i zmarszczył czoło.

— Aleksandrze, czyż nie wiesz, że skazujemy na śmierć sześcioletnie dzieci chrześcijańskie? Ale użyję całej swej wymowy, aby Albinę przekonać o głupstwie chrześcijańskiej religji. Jeśli choć jedno tylko ziarnko kadzidła rzuci bogom, wolna będzie.

— Nie rzuci go! odrzekł Aleksander smutnie. Ocal ją, Sejanie! Wyszukaj wybiegu, może prawo okrutne da się obejść. Przyjaciel mój Konstantyn potrafi ci być wdzięcznym.

Sędzia chodził po izbie, mrucząc i gestykulując gwałtownie. Jak obejść prawo? — mówił do siebie. Naraz stanął i głowę podniósł wesoło, jak ktoś, któremu skarb odkryć się udało.

— Już wiem, zawołał. Albina nie umrze, ale polecisz posiwiałego, zasłużonego sędziego! Maleńkie namiestnictwo na prowincji byłoby mi wcale miłem n. p. w małej Licji!

— Cóż zamierzasz? pytał Greczyn ciekawie.

— Będziesz z pewnością zadowolonym! mówił Sejanus tajemniczo.

— Idź do kurji, wysłuchaj wyroku, jaki wydam, i działaj odpowiednio, a roztropnie. Później zaś nie zapomnij polecić mnie względom swego przyjaciela i wyszedł spiesznie.

Aleksander udał się do kurji, myśląc nie bez trwogi o znaczeniu słów sędziego. Kurja zawierała trzy obszerne nawy, rozdzielone od siebie kolumnami jońskiego porządku. Naprzodzie wznosił się trybunał w kształcie półkola, do którego wchodziło się po kilku stopniach. Na drugiem wywyższeniu było krzesło sędziowskie. W środkowej nawie naprzeciw trybunału czekał zastęp chrześcijan, między nimi Albina na wyrok śmierci. Długi rząd liktorów oddzielał oskarżonych od tych, którzy, ciekawością zdjęci, przyszli słuchać sądowej rozprawy. Niewiele takich było, gdyż skazywanie na śmierć i męki chrześcijan spowszedniało już zupełnie.

Aleksander stanął tuż za liktorami, gdzie go Nabor bardzo grzecznie przywitał. Pretorjanin ubrany był po cywilnemu, miał na głowie czapkę. Greczyn w zamyśleniu nie zauważył ukłonu Nabora. Potem odebrał podany sobie spis oskarżonych. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 1 sierpnia 1932 r.

Kalendarzyk. 3 sierpnia, Sroda, Zn. rel. Sw. Szczepana.
4 sierpnia, Czwartek, Dominika.
Wschód słońca g. 4 — 01 m. Zachód słońca g. 19 — 25 m.
Wschód księżyca g. 6 — 42 m. Zachód księżyca g. 20 — 40 m.

Taryfa paczek żywnościowych.

Z dniem 1 sierpnia rb. dopuszcza się do przewozu drogą pocztową w obrocie wewnętrznym specjalny rodzaj paczek, t. zw. paczki żywnościowe.

Wprowadza się również druki oraz telegramy w sprawach żywnościowych. Opłata za paczki żywnościowe wynosi przy nadaniu

	do 100 km.	ponad 100 km.
za przewóz p. do wagi 5 kg.	50 gr	1,00 zł
„ „ „ ponad 5 kg. do 6 kg.	60 gr	1,20 zł
„ „ „ „ 6 kg. do 7 kg.	70 gr	1,40 zł
„ „ „ „ 7 kg. do 8 kg.	80 gr	1,60 zł
„ „ „ „ 8 kg. do 9 kg.	90 gr	1,80 zł
„ „ „ „ 9 kg. do 10 kg.	100 gr	2,00 zł

Za żądanie pospiesznego dow. w miejscowym okręgu doręczeń 80 gr. W zamiejscowym okręgu doręczeń 1,50 zł. Za żądanie zwrotnego poświadczenia odbioru 60 gr. Za obciążenie paczki pobraniem 30 gr. Bliższych wyjaśnień udzielają urzędy pocztowe.

Z miasta i powiatu

Akademicka zabawa letnia w Rakowicach.

Nowemiasto. Sympatyczne koło naszych akademików, bawiących obecnie na ferjach, urządza w niedzielę dn. 7 bm. o godz. 15-ej wspólnie z kołem przyjaciół akademika Pow. Lub. wielką zabawę letnią w lesie Rakowickim, w programie prócz tańców, których głównymi gospodarzami będą nasi młodzi akademicy, a do których przygrywać będzie orkiestra, złożona z 12-tu osób, przewiduje się moc niespodzianek — tak dla pań jak i dla panów oraz naszych najmłodszych obywateli. Zaproszeń wysłano tylko niewielką ilość dla członków koła, niemniej jednak proszone jest całe obywatelstwo pow. lub., zaś stawiennictwo studentów i ich rodzin jest bezwzględnie obowiązkowe. Wstęp, uprawniający do udziału we wszystkich zabawach wynosi tylko 50 gr. Dla wygody gości będą kursowały z Nowegomiasta i Lubawy autobusy względnie samochody ciężarowe. Dzięki ofiarności Towarzystwa Ziemianek pow. lub. oraz szeregu pań z miast, bufet będzie własny i bardzo tani. Czysty zysk przeznacza się na pomoc biednych akademików.

Bohaterstwo młodzieńca.

Nowemiasto. Chociaż to już spóźnione, jednak warto jest podnieść jeszcze i teraz bohaterstwo młodzieńca, 21-letniego Józefa Chudzińskiego z Nowegomiasta, który ocalił życie tonącemu. Oto w piątek, dnia 15 ub. m., podczas zażywania kąpieli w Drwęcy koło „małego lasku" (za łazienkami) uczeń piekarski Kazimierz Bukowski, zajęty u p. Morenca w Nowemmieście, w pewnym momencie, trafiając na głębinę, począł tonąć. Zauważył to w pobliżu będący Chudziński, syn okręg. naczelnika Straży Pożarnej i bez namysłu rzucił się za tonącym do wody i po ciężkich trudach wydobył nieprzytomnego już z wody. Wydobycie to było tem uciążliwsze, iż na miejscu tonącego prąd wody jest bardzo silny, a brzegi bardzo wysokie, tak że przy wydobywaniu go przez wysoki brzeg pomóc musieli bohaterskiemu młodzieńcowi inne tam będące osoby. Po zastosowaniu sztucznego oddychania przywrócono nieprzytomnemu życie. Cześć dzielnemu Młodzieńcowi za jego bohaterstwo!

Włamanie do składu kolonjalnego i restauracji.

Nowemiasto. W nocy na 3 bm. nieznani narazie złodzieje włamali się do składu kolonjalnego i restauracji p. Fr. Stanowickiego przy ul. 19 Stycznia (koło mostu) w naszem mieście, skąd skradli około 1000 papierosów („Pomorskich"), 100 cygar, 30 tabliczek czekolady, 2 i pół kg. sera i około 30 zł gotówki i inne towary kolonjalne. Wartość skradzionego towaru oblicza się na około 150 zł. W jaki sposób złodzieje wdostali się do wnętrza, wykaże śledztwo, gdyż zamki od drzwi są nienaruszone Najprawdopodobniej złodzieje ukryli się wewnątrz, przed zamknięciem lokalu, a ulotnili się przez okno, gdyż okno w restauracji było otwarte. Za złodziejami Policja czyni energiczne dochodzenia.

Mecz piłki nożnej L.K.S. a "Sokół" Nowemiasto.

Lubawa. Niedzielny mecz piłki nożnej, rozegrany między L.K.S. a „Sokołem" z Nowegomiasta z powodu pięknej pogody ściągnął do parku dużo gości, którzy z ogromnem zainteresowaniem śledzili zajmującą grę. Wynik był w stosunku 1 : 7 na korzyść L. K. S.

Prace przy nacisku hydraulicznym postępują naprzód.

Lubawa. Prace przy budowie nacisku hydraulicznego postępują naprzód. Oba baseny są już wybetonowane i obecnie kontynuuje się w dalszym ciągu prace, by móc je jeszcze przed jesienią wykończyć. Pracami kieruje sam p. burm. Pater, który jest właściwym inicjatorem tego nacisku.

Z życia Tow. Powst. i Wojaków.

Lubawa. Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu drh. Dakowskiego miesięczne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Przy szczelnie zapełnionej druhami salce zebranie zagaił drh. dr. Roszczak hasłem „Za Wolność". Po odczytaniu porządku dziennego obrad drh. sekretarz odczytał protokół z ostatniego mies. zebrania. Z kolei nastąpiło wywołanie obecnych. W dalszym ciągu sekretarz odczytał korespondencje, okólniki i rozkazy. Drh. Prezes przedstawił następnie zaproszenie placówki Wojaków Iłowo, która, obchodząc 6 lecie poświęcenia swego sztandaru, urządza uroczystość wojacką, zakrojoną na większą skalę. — Pięciu druhów zgłosiło gotowość udania się rowerami, prócz tego udaje się także poczet sztandarowy. Referent oświat. drh. Zaporowski odczytał następnie część ciekawego referatu, omawiającego zasługi wybitnych mężów około wskrzeszenia Polski. W obecnych czasach, gdy wszystkie zasługi chce się przyznać jednej osobie, z wielką często krzywdą dla innych, wybitnych i wielce koło sprawy narodowej zasłużonych działaczy, referat tak bezstronnie i rzeczowo omawiający sprawę położonych rzeczywistych zasług dla Polski przez wszystkich wybitnych Polaków, na wielkie zasługuje uznanie. Dalsza część tego niezwykle ciekawego referatu będzie odczytana na następnem zebraniu miesięcznem. Przed zakończeniem przystąpiono do omówienia spraw personalnych. We wolnych głosach poruszano różne sprawy z życia organ. Po ostatnim apelu sympatje społeczeństwa w stosunku do Wojaków ogromnie wzrosły. Placówka bardzo pięknie się rozwija i liczy ponad 150 członków tak czynnych jak i wspierających. Podczas apelu placówka tut. w ogólnej punktacji zajęła 4 miejsce wśród 17 placówek obwodu. Prezes podniósł tę niedogodność, że obecny zarząd placówki jest równocześnie obwodowym, i że z tego powodu, by nie hamować pracy, placówka musi sobie wybrać inny zarząd. W obwodzie jest jeszcze dużo do zrobienia. W dalszym ciągu zabrał głos drh. Zapolski, lecz z powodu potrącania o strony polityczne (jak wiadomo Tow. Pow. i Woj. jest apolityczne) tak drh. Prezes jak i Zaporowski odparowali jego wycieczki w stronę spraw politycznych, zaznaczając, że skoro drh. Zapolski ma do którego z druhów jakieś żale, może sprawę oddać pod sąd honorowy. Zaznaczyć wypada, że drh. P. przytem w ordynarny wprost sposób zaatakował również „Drwęcę". Po zakończeniu zebrania w miłej pogadance, która się wyłoniła, zabierali głos drh. Prezes i drh. Zaporowski. wskazując na różne sprawy, z których troska o odżydzenie Polski wybijała się na pierwsze miejsce. Po.

Spalili furę żyta razem z wozem.

Targowisko. Zdarzył się tu osobliwy wypadek, rzucający światło na okoliczność, do czego może doprowadzić nieostróżne obchodzenie się z ogniem. Syn osadnika Góralskiego wraz z służącym byli zatrudnieni zwózką żyta z pola. I właśnie w ub. czwartek, gdy byli w drodze do domu i siedzieli na furze, wybuchł nagle ogień, który objął całą furę. Chłopcy ledwie zdołali z płonącej fury się ulotnić i odprząc konie od płonącego wozu. Dla wytłomaczenia się, jakiem sposobem fura żyta się spaliła, wymyślili na prędce historyjkę, jakoby jednemu koniowi, nie chcącemu ruszyć z furą z miejsca, podpalili zapałką pęczyny, aby go poruszyć do ciągnięcia. Od tego miała się zająć fura z żytem. Naturalnie, że w tę bajeczkę nikt nie wierzy.

Pożar powstał zapewnie na skutek nieostróżnego obchodzenia się przy paleniu papierosów na furze. Ze spalonej fury pozostła tylko gromadka żelaza od wozu. Oto, do czego prowadzi nieostrożne obchodzenie się z ogniem, a pomyśleć, coby za skutki wynikły, gdyby fura zapaliła się na klepisku w stodole.

Wieść o ukrytym skarbie.

Grodziczno. Od pewnego czasu o uszy nasze obija się jakaś tam wieść o znalezieniu lub odkopaniu większego lub mniejszego skarbu. Zwykle odkrywcy tych skarbów zamieszkują dalsze okolice i nic nam z tego. Lecz, że ludzie są pomysłowi, lubią sobie zwykle i tutaj takie historyjki opowiadać. Mamy obecnie do zanotowania taką sprawę ze skarbem i u nas. A mianowicie umarła tu pewna niewiasta, po śmierci której rozeszła się wieść, iż pozostał po niej ogromny, jak na tutejsze pojęcia, skarb. Opowiadają sobie ludzie, iż pozostawiła ona około 400 sztuk 20 markówek niem. przedwojennych w złocie, które miała poprzednio zaszyte w halce. Ile w tej historji jest prawdy, nie wiemy, lecz podajemy ją, aby czytelnikom wykazać, że i w naszych okolicach są skarby do odkrycia, byle tylko wpierw wiedzieć, gdzie ich szukać.

Z Pomorza.

Zatrucie ryb.

Działdowo. Właściciel młyna p. Krenc zasadził do kanału przy swoim młynie różne gatunki ryb. Wskutek wypuszczenia amonjaku z gazowni, który dostał się aż do kanału, spora ilość ryb została zatruta, przez co p. Krenc poniósł znaczne straty. Poszkodow. wniósł pretensje o odszkodowanie za to do Magistratu.

Samobójstwo z powodu utraty pracy.

Grudziądz. 30-letnia Justyna Jaśkiewiczówna, ekspedjentka w składzie wyrobów mięsnych firmy Bucholz, wypiła większą ilość esencji octowej, aby pozbawić się życia. Powodem tego było to, iż z dniem 1 bm. miała opuścić zajmowaną przez nią posadę.

Dwuletni kurs dla kandydatów do stanu organistowskiego.

Pelplin. Bisk. szkoła organistowska w Pelplinie urządza, od września rb. począwszy nowy dwuletni kurs dla kandydatów do stanu organistowskiego.

Warunki przyjęcia:

Zgłaszający się na kurs powinien mieć dobry słuch, talent do muzyki i dobry głos; powinien nadesłać własnoręcznie pisany życiorys, świadectwo moralności od miejscowego ks. proboszcza, metrykę chrztu, świadectwo szkolne oraz świadectwo odbytej dwuletniej nauki u organisty, posiadającego kwalifikację klasy pierwszej, każdy kandydat musi posiadać własne harmonjum.

O przyjęciu na kurs rozstrzyga egzamin wstępny, który się odbędzie w czwartek, dnia 1 września rb.

Zgłoszenia należy skierować do dyrektora bisk. szkoły organistowskiej, ks. Jana Wiśniewskiego w Pelplinie.

Rekolekcje dla organistów diecezji chełmińskiej.

Pelplin. Tegoroczne rekolekcje dla organistów odbędą się za łaskawem zezwoleniem J. E. Najprzew. ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego w Seminarjum Duchownem w Pelplinie i to początek w wtorek, dnia 16 sierpnia wieczorem, zakończenie w piątek dnia 19 sierpnia przed poł.

Koszta utrzymania wynoszą za cały czas 12 zł.

Zgłoszenia przyjmuje ks. radca Wojewoda, Seminarjum Duchowne.

Zarząd Związku organistów
St. Szczypiński, sekretarz.

Imponujący Zlot Okręgowy Stowarzyszeń Młodzieży w Tczewie.

Tczew. W dniu 31 lipca odbył się w Tczewie III Zlot Okręgowy Kat. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej i Męskiej okręgu tczewskiego, połączony z zawodami. Przebieg zjazdu, w którym udział brało około 600 członków Młodzieży Męsk. i Żeńskiej, był wspaniały.

Zjazd rozpoczął się uroczystą mszą św., poczem nastąpiła defilada karnych szeregów Młodzieży przez ulice miasta oraz zebranie zlotowe, na którem powzięto ważne rezolucje. Po południu odbywały się zawody na boisku.

Z dalszych stron Polski.

Dar hr. Potulickiej.

Zamek w Potulicach właścicielka ofiarowała Duchownemu Seminarjum Zagranicznemu w Poznaniu.

Poznań. Seminarjum Zagraniczne otrzymało w ostatnim czasie wspaniały dar. Jest nim pałac w Potulicach pod Nakłem, własność hr. Anny Potulickiej. Jak wiadomo, wspaniałomyślna ta dobrodziejka ofiarowała majątki potulickie wielkości 22 tys. morgów na uniwersytet katolicki w Lublinie. Rezydencję i 120-morgowy park z roczną dotacją w sumie 6 tys. zł oraz świadczeniami w naturze przeznaczyła hr. Potulicka na cele Seminarjum Zagranicznego. Z dniem 1 listopada zakład ten urządza w pałacu potulckim postulat i nowicjat dla kleryków i braci-pomocników.

(Seminarjum zagraniczne, jak wiadomo, ma za cel kształcenie księży polskich na misjonarzy zagranicznych).

Warjat starostą...

„Urzęduje" nadal w kaftanie bezpieczeństwa.

„Gazeta Warszawska" donosi:

„Od kilku miesięcy starosta w Brzezinach, woj. łódzkiem, p. Zaborowski zdradzał silny rozstrój nerwowy. Dnia 14 ub.m. przybył on do jednego z biur w Łodzi, gdzie bez żadnego powodu zboksował woźnego, poczem wpadł do pokojów biurowych, żądając przedstawienia mu ksiąg celem przeprowadzenia kontroli. Opierających się urzędników steroryzował rewolwerem, poczem, gdy zagłębił się w dostarczonych mu wreszcie księgach urzędowych, ktoś z obecnych wymknął się z biura i sprowadził pogotowie. Po krótkiej walce p.starosta został rozbrojony, skrępowany kaftanem bezpieczeństwa i odwieziony do Kochanówka, gdzie dotąd przebywa. Po tem wydarzeniu p. wojewoda łódzki nie mianował nowego starosty, wyznaczając tylko kierownika starostwa p. Władysława Cichockiego „na czas nieobecności starosty Brzezińskiego". Jest zatem nadzieja, że w razie wyjścia ze szpitala dla umysłowo chorych w Kocsanówku p. starosta obejmie z powrotem urzędowanie. Znak to czasu bardzo wymowny. Dodać trzeba, że cała ta historja była skrzętnie ukrywana tak, iż dopiero po paru tygodniach przytoczone szczegóły wyszły na jaw."

P. Franciszek Pawski ma głos!

Czy nowy sprzeniewierca sprawy narodowej i katolickiej?

Nowemiasto. Hiobowa wieść obiegła w ostatniej chwili całe nasze miasto, wywołując wielkie w niem poruszenie, jakoby p. Fr. Pawski, zasiedziały obywatel, uchodzący aż dotąd za nieposzlakowanego Polaka i dobrego katolika, który podobno należał aż do końca do dozoru kościelnego i jeszcze do dziś dnia w niedzielę i święta pełni w czasie nabożeństw funkcje kolektora, przedzierżawił swój nowo przebudowany skład i mieszkanie żydowi. — Wprost wierzyć nam się nie chce, żeby p. Pawski wogóle zdolen był sprzeniewierzyć się aż do tego stopnia sprawie narod. i katolickiej, żeby ją dla marnego grosza zaprzedał, a swoje i swoich dzieci dobre imię w ten sposób splamił. — To też, podając powyższe jedynie w formie pogłoski, pragniemy dać jeszcze możność p. Pawskiemu zaprzeczenia temu na łamach naszej gazety i oświadczenia, że on, jako dobry Polak, nie sprzeniewierzy się sprawie narodowej, a jako wierny katolik, pełniący nawet honorowe usługi w kościele kat., nie zaprzeda sprawy kat. żydom, — albo, jeżeli już rozpoczął jakieś z nimi układy, że je odrazu i nieodwołalnie zerwie.

Czekamy więc!

NADESŁANE.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

Dziwne praktyki mleczarskie p. Starosty w Działdowie.

Rumian. Zaledwie 3 miesiące upłynęły od przyłączenia tut. i sąsiednich gmin do pow. działdowskiego, a już rozpoczynają się dla nas rolników — już i tak przez kryzys gospodarczy zrujnowanych — przez dziwne jakieś zarządzenia ze strony Starostwa utrudnienia, nie zezwalające i nie dopuszczające, byśmy w wolnej Polsce, jako wolni obywatele mogli nasze mleko sprzedawać lub ostawiać tam, gdzie uważamy za najkorzystniejsze. Zmusza się nas, byśmy mleko odstawiali do spółkowej mleczarni w Gralewie, odległej od nas około 15 km.

Dnia 12 bm. przybyła do mleczarń w Rybnie i Naguszewie Policja i bez podania powodów takowe zamknęła i opieczętowała. Już w kilka godzin później przybył starosta działdowski p. Montwiłł w asyście dwóch posterunkowych do Rybna, by osobiście stwierdzić, czy jego zarządzenie zostało wykonane, po dokonaniu czego oświadczył p. kier. mleczarni: „a jednak moje zarządzenie zostało wykonane". Następnie udał się do Naguszewa, by również i tam stwierdzić, czy mleczarnia została zamknięta. Zapytawszy kier. tejże mleczarni. p. Bajera, dokąd odstawia śmietanę, na odpowiedź, że do Lubawy, p. Starosta zapytał: „a dlaczego nie do Gralewa?". Na co p. Bajer odpowiedział, że osobiście nie miałby nic przeciw temu, lecz dostawcy się nie godzą.

Skutek był ten, że dnia 15 bm. przybył do Rumiana nauczyciel ze wsi Prusy, p. Boehm, przedstawiając się jako członek Rady Nadzorczej Mleczarni Spółkowej w Gralewie, oświadczając, iż celem jego przybycia jest zawarcie umowy z p. Bajerem, kier. mleczarni w Naguszewie, by tenże odstawiał śmietanę do mleczarni w Gralowie, na co otrzymał znów odpowiedź, że osobiście by się zgodził, lecz dostawcy się nie godzą, a to z braku zaufania do mleczarni Gralewo, która podobno zalega z wypłatą za mleko aż do 3 miesięcy. Na to odparł p. Boehm, iż jest to nieprawdą, gdyż zalegano tylko 2 i pół miesiąca, a to z tego powodu, że jeden z dawnych kierowników okradł mleczarnię na 30.000 zł, rzekomo z braku odpowiedniej kontroli ze strony zarządu i rady nadzorczej. Faktem natomiast jest, iż mleczarnia w Gralewie zadłużona jest na sumę 200.000 zł, co potwierdził zainterpelowany przez jednego z obecnych dostawców, p. Boehm, oświadczając, iż od tej sumy płaci mleczarnia miesięcznie około 1600 zł proc., jak również, że powiat jest tu również zaangażowany i to na sumę około 55.000 zł oraz że, aby zapewnić dalszą egzystencję tej mleczarni przy obecnej dostawie mleka, należałoby 2 grosze na litrze mniej płacić od innych mleczarń. To też nic dziwnego, że wywody p. B. pogłębiły jeszcze brak zaufania do mleczarni w Gralewie i p. B. otrzymał ze strony dostawców należytą odprawę.

Zamiast jednak z nosem, spuszczonym na kwintę, opuścić lokal, p. B. z miną wszechwładzy oświadczył p. Bajerowi, że, o ile nie przyjmie mleka od dostawców z Wądzyna i Nowejwsi do mleczarni w Naguszewie, to takowa zostanie natychmiast otworzona, zaś mleczarni w Rumianie, według posiadanych informacyj, zamknięcie nie grozi. Tu zaznaczamy, że mleczarnia w Rumianie istnieje od roku 1903 i obecnie jest „Odtłuszczalnią przy Kasie Stefczyka".

W toku dalszej dyskusji zarzucono p. Boechmowi, że prawdopodobnie jest delegowany przez pewne czynniki, gdyż jest bardzo dokładnie poinformowany o pewnych zamierzeniach. No to kilkakrotnie odpowiedział, że parobkiem i donosicielem p. Starosty nie jest, a ma na oku tylko dobro „narodowe". Następnie zaczął krytykować sposób rządzenia w państwie, co jego zdaniem dzieje się na sposób azjatycki, dalej twierdził, że wszystkie wyższe stanowiska w urzędach b. dzieln. pruskiej winny być obsadzone przez ludzi miejscowych. W końcu zaczął krytykować ujemnie wyroki sądów polskich, na co jednak otrzymał należytą odprawę od jednego z obecnych. Jaki był cel tej krytyki — nie wiadomo.

Odchodząc, p. B. wyraził się w tym sensie, że na opornych znajdzie się lekarstwo.

No i wynikiem tego było, że dnia 19 bm. przybył samochodem pewien pan, który przedstawił się jako członek i urzędnik Komisji Sanitarnej z Działdowa i oświadczył, nie podając powodów, że mleczarnia zostanie przez policję zamknięta, co też następnego dnia nastąpiło. Policja po przybyciu nalepiła kartkę następującej treści: „Z dniem 20. VII. 1932 r. na podstawie zarządzenia Pana Starosty Powiatowego w Działdowie zamyka się mleczarnię wobec stwierdzonych nieporządków aż do odwołania".

Nas rolników, dla których jednem ze stałych źródeł dochodów jest mleko, którego cena jest już i tak niska (około 5—6 gr. litr), zmierza się drogą niezrozumiałych dla nas zarządzeń zmusić do odstawienia go za jeszcze niższą cenę według widzimisię p. Starosty do mleczarni w Gralewie która stoi przed ruiną. Co na to miarodajne czynniki?

Ze swej strony zapewniamy p. Starostę działdowskiego, że próżne Jego wysiłki. My wolni obywatele wolnej Polski złamać się nie damy.

„Grono dostawców mleka"

Wielkie zwycięstwo Kusocińskiego.

Skończył on bieg na 10.000 mtr. jako pierwszy w rekordowym czasie 30 min. 12 sek.

Los Angeles, 1. 8. W drugim dniu Olimpjady, dokąd zjechali się narodowcy z całego świata, odbył się bieg na 10.000 metrów. Bieg zgromadził sporo uczestników, wśród których wyróżniali się Ischelle, Virtaanen i nasz zawodnik Kusociński. Już od startu ci trzej zawodnicy wysunęli się na czoło.

Od 3.000 metrów prowadzić zaczął Kusociński, coraz bardziej pozostawiając swoich przeciwników w tyle. Na 7.000 metrów przewaga jego była dla wszystkich oczywista.

Na przestrzeni ostatnich 200 metrów próbowali obaj zawodnicy fińscy pobić Kusocińskiego. Nie udało się to im jednak.

Kusociński wpadł na metę pierwszy, przebiegając 10.000 metrów w rekordowym czasie 30.12,4. Za nim przybiegł Ischelle, trzecim był Virtaanen.

Flaga polska załopotała więc na maszcie olimpijskim. Pierwszy medal złoty drużyna nasza zdobyła przez znakomitego lekkoatletę Kusocińskiego.

Co powiedział Ojciec św. robotnikom?

Religja niezbędna w życiu społecznem.

Ojca św. odwiedziła w tych dniach pielgrzymka robotników przemysłu tkackiego, złożona z 2000 uczestników. Papież wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając niezbędność czynnika religijnego w życiu społecznem.

M. in. Ojciec św. powiedział, co następuje:

„Wszystko służy życiu, zwłaszcza praca i jej płody, nic jednak tak przeważnie decyduje, jak podstawy w wychowywaniu szczerze i wyraźnie chrześcijańskiem. Dla wszystkich, wielkich i maluczkich, bogatych, biednych, pracodawców i pracowników, dla kierujących i kierowanych, nadeszła chwila, kiedy odczuwają potrzebę pociechy, światła i oparcia w religji, bo niemasz innego światła, innej pociechy, innego oparcia, któreby mogło ich pragnienia całkowicie zaspokoić. Nadszedł moment, gdy ziemia i stworzenie nie potrafi dać odpowiedzi na pytania najważniejsze.

Nadszedł moment, gdy praca, która była radością, stać się może ciężarem i uciskiem. Nadeszła chwila, w której wielu nie potrafi już powiedzieć, gdzie i co jest dobrem, a co złem i gdzie są środki do ocalenia rodzin i poszczególnych dusz. Gdy tak się dzieje, coraz więcej odczuwa się i rozumie, że jedynie religja na wszystko daje tłumaczenie i jest kluczem do wszystkich tajemnic. Potrafi ona pocieszyć, albowiem zaleca ludziom patrzeć wzwyż, a nie w dół. Ludzie nie potrafią wyszukać środka przeciw tylu i tak głębokim złom; oddają się poszukiwaniom, dyskusjom, konferencjom, żaden z nich jednak nie wie, co gotuje nam jutro.

Religja natomiast zaleca prowadzić dusze ku wyżynom, uczy, że jest Wola, której wszystko jest posłuszne, że jest Opatrzność, która czeka naszego ku Niej zwrócenia się o pomoc, że jest mądrość nieskończona, gdzie idee nie zwalczają się, że jest głos Boży, który mówi: dobro pociąga za sobą dobro, za złem idzie zło, za błędem błąd, za prawdą — prawda. Religja przeto w chwilach trudnych jest jedyna, która potrafi utrzymać i poprowadzić łódź życia bezpiecznie poprzez burze i trudności żeglugi".

Skrzyński pozostawił w spadku... długi.

Kraków. Spadkobierczyni po tragicznie zmarłym ministrze spraw zagranicznych Al. Skrzyńskim, Marja ze Skrzyńskich Sobańska, wniosła do Sądu Okręgowego w Jaśle podanie o postępowanie ugodowe w sprawie majątku zmarłego.

Stan majątku przedstawia się następująco: Stan czynny 3.700.000 zł, stan bierny 4.150.000 zł. P. Sobańska proponuje spłacenia 60 proc. długów w ciągu dwóch lat.

Precz z pornografją!

Hasło katolickie na Święto Chrystusa Króla w Polsce.

W myśl uchwały Episkopatu Polskiego tegoroczne święto Chrystusa-Króla odbędzie się pod hasłem: „Walka z bezwstydem i z pornografją w druku i w obrazku".

Święto to jest równocześnie świętem Akcji Katolickiej w Polsce. Naczelny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu rozpoczął już prace przygotowawcze, wydając komunikat z obszerną instrukcją o urządzeniu święta i rozesłał go do diecezjalnych Instytutów A. K. w całej Polsce. Niebawem rozpoczyna się intensywne przygotowania w diecezjach i po parafjach, aby godnie uczcić i złożyć hołd Chrystusowi-Królowi. Święto Akcji Katolickiej, które odbywa się w październiku, musi stać się potężną manifestacją całej Polski katolickiej. Dzień ten da hasło do bezwzględnej i konsekwentnej walki z wszelkiego rodzaju bezwstydem i pornografją, którą wyprzeć musi z rynku i obiegu katolicka moralność, katolicka prasa, literatura i sztuka.

Katolicy! Przygotowujcie się do czynu. Gdy padnie hasło w dniu święta Chrystusa-Króla dajcie odważnie wyraz swym przekonaniom, aby zaświadczyć prawdę o katolickiej Polsce!

Podobnie jak w Starostwie lubawskim.

Starosta wydala pracowników z... prywatnych przedsiębiorstw.

Dyrekcja Ostrowieckich zakładów hutniczych wydaliła ostatnio dwu pracowników: p. Podgórskiego i Bąkowskiego, którzy byli członkami zarządu związku zawodowego „Praca Polska". Ponieważ usunięci pracownicy cieszyli się dużą popularnością pośród robotników, Zakładów Ostrowieckich, wysłano specjalną delegację, która zapytała zarząd przedsiębiorstwa, jakie są powody ich usunięcia. W dyrekcji odpowiedziano wprost, że usunięci pracownicy cieszą się jaknajlepszą opinją, a zwolnienie nastąpiło wskutek kategorycznego żądania starostwa.

Delegacja związku zawodowego metalowców „Praca Polska" interwenjowała w tej sprawie u generalnego inspektora pracy, który oświadczył, że nic w tej sprawie zrobić nie może.

Usuwanie pracowników z prywatnych przedsiębiorstw na żądanie władz, jest zupełnie nową formą unieszkodliwienia ludzi, niewygodnych pod względem politycznym. Zupełnie nową i — nasuwającą duże zastrzeżenia moralnej natury.

ZUPU. domaga się podwyższenia składek

a w zamian za to protektuje obniżenie świadczeń ubezpieczonym w razie bezrobocia.

Warszawa, 30. 7. Uchwały komisji zarządzającej Z. U. P. U. w Warszawie, domagające się podwyższenia składek pracowniczych i obniżenia świadczeń na okres kryzysowy, wywołały w kołach pracowników umysłowych wielkie wrażenie.

Sfery miarodajne zwracają uwagę, że pełnomocnictwa, uchwalone przez Sejm dla Prezydenta Rzeczypospolitej, nie zawierają prawa dekretowania ubezpieczeń społecznych. Tem samem wszelkie zmiany, dotyczące świadczeń ZUPU, muszą być załatwione w drodze ustawodawczej. W kołach rządowych istnieje tendencja przedłożenia Sejmowi na sesji jesiennej projektu noweli rozporządzenia prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Wszelkie zatem zmiany, dotyczące składek i świadczeń ZUPU, mogą wejść w życie dopiero późną jesienią.

W kołach poinformowanych zapewniają, że składki pracownicze na rzecz ZUPU będą podwyższone o dwa procent, a równocześnie świadczenia na rzecz bezrobotnych pracowników będą zniżone o 19 procent.

Jak mówią, podwyższenie składek i obniżenie świadczeń pozwoli mu zrównoważyć finanse ZUPU, zwłaszcza, że żywione są nadzieje, iż natężenie kryzysu na rynku pracy umysłowej osiągnęło już najwyższy poziom.

Do czasu uchwalenia zmian przez Sejm ZUPU, czerpać będzie fundusze na wypłaty zasiłków dla bezrobotnych z funduszu emerytalnego. Obliczają, że pożyczki z tego funduszu wyniesą jeszcze kilka miljonów złotych.

Rolnicy w powiecie płońskim uchwalili nie płacić długów.

Jako starosta na ten powiat powołany został p. Bederski, b. starosta pow. lubawskiego.

Warszawa. Na odbytem onegdaj zebraniu członków Związku Ziemian powiatu płońskiego zapadła znamienna uchwała, w której oświadczono, że wobec katastrofalnej sytuacji rolnictwa, które od rządu żadnych ulg nie doznaje, członkowie Związku postanawiają kategorycznie nie płacić ani procentów ani rat od długów bankowych i prywatnych, póki nie będzie przywrócona równowaga między kosztami produkcji a ceną zboża, pierwszym bowiem obowiązkiem rolnictwa jest niedopuszczenie warsztatów pracy do ostatecznego upadku, a zatem pokrycie wypłat robocizny i koniecznych opłat podatkowych. Uchwała m. in. tak mówi:

„Zdając sobie sprawę z grozy położenia w przeświadczeniu, że pierwszym obowiązkiem naszym, nie tylko wobec nas samych, ale i wobec naszych wierzycieli i wobec Państwa jest niedopuszczenie warsztatów pracy do ostatecznego upadku i dezorganizacji, oświadczamy kategorycznie, że, dopóki nie zostanie przywrócona choćby względna równowaga między kosztami produkcji a ceną zboża, ziemianie naszego okręgu nie będą absolutnie w możności wywiązać się ze swych zobowiązań na jesieni rb., nie będą mogli dokonać żadnych spłat ani też płacić procentów, zarówno od długów bankowych, jak i prywatnych. Wpływy z gospodarstwa obrócić przedewszystkiem musimy na pokrycie płac robotniczych, bez czego gospodarstwo funkcjonować nie może i na konieczne opłaty podatkowe, nie mówiąc już o ratach Tow. Kredytowego Ziemskiego."

W uchwale oświadczono dalej, że ma ona bezwzględną moc obowiązującą dla wszystkich członków.

Spotkała go kara Boża. — Złodziej ze strachu zmarł w kościele.

Osiek. Do kościoła parafjalnego w Osieku pow. Biała Podlaska, w czasie, gdy kościelny wydzwaniał na „Anioł Pański", wkradł się pewien opryszek w celu dokonania świętokradztwa. Gdy kościelny po oddzwonieniu wychodził już z kościoła, zauważył w kącie owego opryszka i nic nie mówiąc, pobiegł do pobliskiego posterunku policji i zameldował o tem.

Zawiadomiona policja przybyła bezzwłocznie do kościoła, gdzie zastała istotnie opryszka, głęboko zamyślonego. Na widok policji opryszek zemdlał i padł na ziemię, a po wyniesieniu go na podwórze, mimo udzielonej mu pomocy, po upływie pół godz. zmarł. Z jakiej miejscowości opryszek ten pochodzi i jak się nazywa, nie zdołano ustalić.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 4 bm. 12.45, 13.35, 15.10, 15.35 Płyty gr. 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla Żeglugi i Rybaków. 16.35 „Jedyny step polski" tr. ze Lwowa 17.00 Koncert solistów. 18.00 Jedwab i jego rola w historji. 18.20 Muzyka taneczna z rest. „Cristal". 19.35 Prasowy dziennik radjowy 19.45 Kom. roln. Min. Roln. i Reform Rolnych. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat sportowy. 22.50 Muzyka taneczna.

Piątek, 5 bm. 12.45, 13.35, 15.10 płyty gr. 16.35 Komunikat Centr. Biura dla żeglugi i Rybaków. 17.00 Koncert w wyk. ork. Dyr. Tramwajów Miejskich. 18.00 O wędze liścin — kto czyim kieruje wzrostem (tr. z Krakowa). 18.20 Muzyka taneczna z Kawiarni „Georegos" 19.45 Przegląd roln. prasy zagr. (tr. z Wilna) 20.00 Transmisja z Salzburga — Utwory Jana Straussa. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Giełda warszawska

z dnia 1. 8. 1932 r.

	kup
Londyn	31.18
Paryż	34.88
Praga	26.35
Nowy Jork kabel	8.908
Szwajcarja	173.52
Włochy	45.18
Nowy Jork czeki	8.903
Holandja	358.40

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 1. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	15.50—16.00
Pszenica	22.00—23.50
Owies	19.50—20.00
Mąka żytnia	28.00—29.00
Mąka pszenna 65 proc.	35.50—37.50
Otręby żytnie	11.00—11.25
Otręby pszenne	9.75—10.75

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.